

PISMO POSWIECONE

Redakcja i Administracja: Bytom C. S., ulica Elektoralna (Kurfürstenstr.) 19.

3.15 mk. na ćwierć roku bez odnoszenia
3.60 " z odnosa do domu przez agenta
3.57 " " " " " pocztą

TELEFON Bytom 40 i 47.
REKLAMY 60 fen. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
80 fenegów za wiersz petytowy.

Calkowity zwrot zabranych ongi ziem jest koniecznością sprawiedliwości dziejowej. Każda wioska zabrana przez rząd pruski w czasie rozbiorów powinna być powróconą. Księstwo Poznańskie, Prusy Zachodnie i Warmia powinny w całości wrócić do składu państwa polskiego.

Obok tego historyczno-zasadniczego terytorium w granicach z roku 1772 opinia publiczna słusznie bardzo wskazuje na dwa wielkie terytoria etnograficznie polskie i domaga się zjednoczenia ich ze wskrzeszoną Polską. Chodzi mianowicie o Śląsk Górny i ziemie wschodnio-pruskie Mazurów. Na tem jednakże restrykcja ograniczyć się nie może. Są jeszcze na zachodzie terytoria, ogółowi naszymu nawet pobieżnie mniej znane i nawet zupełnie zapomniane, o których w obecnym momencie pamiętać należy.

Przedewszystkiem na Śląsku, oprócz obwodu regencyjnego opolskiego, który z wyjątkiem zachodnich części jest prawie w całości polskim, istnieje jeszcze polskość na Śląsku Środkowym czyli w obwodzie regencyjnym wrocławskim. W samym Wrocławiu Polaków jest znaczny odłam, z pewnością więcej niż Litwinów mówiących po litewsku w Wilnie. Polskie kazania katolickie odbywają się co niedzielę w kościele św. Krzyża a do roku 1830 odbywały się polskie nabożeństwa ewangelickie w kościele św. Krzysztofa. W owych czasach wiejska ludność dokoła Wrocławia była jeszcze polska. Wiadomo mi z dawnych opowiadań, że w dni targowe na samym rynku (Neumarkt) język polski przeważał wśród kobiet wiejskich, które jarzyny przywoziły do miasta. Skutkiem germanizacji przez Kościół, szkołę i inne środki, któremi operował rząd pruski, dużo polskości ubyło na Śląsku Środkowym, ale dużo jeszcze pozostało.

W 9 dziesiątku minionego stulecia przewędrowałem szczegółowo od wsi do wsi te okolice, zamieszkane przeważnie przez ludność ewangelicką i z tego powodu nie będące w kontakcie z ogniskami ruchu narodowego w Bytomiu, Opolu i Raciborzu. Uświadomienie tutaj małe, skutkiem czego słabszy odpór naciskowi wywieranemu przy wypełnianiu rubryki narodowościowej przy spisach ludności. To dowód, dla czego ustalone przy nich dane i na ich podstawie układane niemieckie mapy językowe okazują rezultaty z ujmą dla prawdy i polskiego stanu posiadania. Na mapie językowej Spetta ułożonej na zasadzie danych z roku 1910 w powiecie brzeskim (Brieg) tylko parafie Kurznie (Kauern), Karlówice (Karlsmarkt) i wieś Stabrawa (Stabrau) zaznaczone są jako przeważnie polskie. Tymczasem w czasie mojej wędrówki polskimi były również bardziej ku zachodowi i północy położone w tym powiecie parafie Makoszyce (Many-schütz) i Lubsa (Lenubysch). Małe dzieci mówiły w nich po polsku. Lecz to dzisiaj dojrzały ludzie, którzy niewątpliwie mówią również w języku ojców.

Wogóle, w powiecie brzeskim na prawym brzegu Odry tylko wsie bezpośrednio w nizinie rzeki położone były niemieckie, ze względu jednak geograficznych cały prawy brzeg Odry w tymże powiecie powinien przypaść do Polski. Ku północy polskość była w czasie mojej wędrówki i jest niewątpliwie teraz jeszcze w przylegających wsiach powiatu oławskiego, mianowicie w parafii Laskowice (Laskowitz). Dwie miejscowości, w których byłem, Wójcice (Steindorf) i Kopalina (Rodeland) były zupełnie polskie aż do małych dzieci włącznie. Ku północno-wschodowi leżący pow. namysłowski (Namslau) ma ludność pod względem religijnym mieszaną, sporo liczby katolików, stąd polskość

miała tu lepszy grunt oparcia niż w ewangelickich okolicach Brzegu.

Mimo to na karcie Spetta tylko mała część powiatu przylegającego do obwodu i Księstwa Poznańskiego zaznaczona jest jako polska. Podług wiadomości zebranych w czasie mojej wędrówki było inaczej. Niemiecką była tylko zachodnia część powiatu od Namysłowa do Bierutawu (Bernstadt).

»Kurjer Polski.« Alfons Parczewski.

Misja koalicyjna we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Zadaniem przebywającej tu misji francusko-angielskiej jest zebranie jak najobfitszego materiału o pierwszorzędnym znaczeniu dla Polski i niemniej ważnego dla koalicyji. Zdaniem »Gazety Lwowskiej« całokształt wszechstronnie oświeczonego materiału zadecyduje o wielu kwestiach, a przedewszystkiem o tem, co koalicyja może zrobić dla Polski. Członkowie misji zajęci tą pracą nie szczędzą Polakom wyrazów sympatii i uznania.

Pułkownik angielski Smith i francuski major De l'Etoile z kilku polskimi oficerami zwiedzili kilka odcinków frontu lwowskiego, wyrażając się z nadzwyczajnem uznaniem o polskim żołnierzu, podziwiając dzielną postawę i sprawność żołnierzy-kobiet. Pułkownik wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie tej treści:

»Przyjściem naszym na linię bojową chcieliśmy okazać wam żywą sympatię, którą odczuwamy dla żołnierza polskiego. Winszujemy wam waszej odwagi i postawy«.

General Barthelemy i pułkownik Smith zwiedzili szpital politechniki, oprowadzani przez lekarzy z prof. dr. Halbanem na czele. General Barthelemy rozmawiał z rannymi, wypytując o szczegóły, wyrażając uznanie przez uścisk dłoni. Z podziwem wyrażał się o kobietach, dzielących z mężczyzną trud wojenny, ramie przy ramieniu i nieugiętą postawę i pogardę śmierci. Dłużej zatrzymał się general przy łóżku por. Mazanowskiego, rannego kilkakrotnie i p. Zaleskiego, rannego w 17 miejscach odłamami szrapnela.

Silne wrażenie na zwiedzających wywarło opowiadanie rannego żołnierza, który w składzie armii austriackiej brał udział w walkach pod Verdun. Żołnierz opowiadał w języku francuskim. Okazało się, że pułk polski nie chciał walczyć przeciw Francuzom. Rozbrojono go i odesłano do kraju.

Misja oglądała szkody, wyrządzone w szpitalu technicznym przez artylerję nieprzyjacielską i zabrała z sobą odłamek szrapnela, który wpadł na salę rannych.

Konstytucja tymczasowa w Niemczech.

Biuro Wolffa donosi z Weimaru: Wedle naszych informacji ma już w sobotę 8-go lutego zostać zatwierdzoną sprawa konstytucji tymczasowej w Niemczech i to od razu w trzech czytaniach. Projekt tej ustawy ułożył rząd państwowy w porozumieniu z państwami poszczególnymi. Jeżeli projekt

konstytucji zostanie przyjęty, wtedy upadnie twierdzenie koalicyji, że rząd niemiecki nie posiada upoważnienia od narodu.

W przyszłym tygodniu przedłoży sekretarz skarbowości Schiffer projekt wielkiej pożyczki — mówią o 25-ciu miliardach marek.

Polacy mają dużo pieniędzy?

Jakiś korespondent z Grudziądza donosi do »Schles. Volksztg.«, że aresztowano tam nakładcę p. Kulerskiego i porucznika p. Donimirskiego za to, że na pewnym zebraniu wygłosili podburzające mowy. Dalej pisze ów korespondent, że Polacy zamierzają na wielką skalę przekupywać żołnierzy »Grenzschutzu« pieniędzmi, aby składali broń.

Heimatschutz w oświeceniu niemieckiem.

Dziennik niemiecki »Tag« pisze o żołnierzach »Grenzschutzu« co następuje: Dochodzące redakcyę naszą (to jest redakcyę »Tagu«) listy ze wschodu zawierają stale skargi na jakość wojsk przeznaczonych dla celów »Grenzschutzu«. Wojska te pochodzą częściowo z dalekiego zachodu i pozostawiają pod względem karności wszystko do życzenia. A na domiar złego zachowują się wobec Niemców, dla ochrony których są przeznaczone, tak jakby nie Polacy, lecz owi Niemcy byli wrogami. U jednej kompanii zdarzyło się, że po otrzymaniu żołdu za pierwszą dekadę (za pierwsze 10 dni) żołnierze odrzucili broń, lederwarki poobcinałi, amunicyę i wozy napełnione granatami ręcznymi itd. zostawili na drodze, a sami wsiedli na pierwszy groźbą zatrzymany pociąg towarowy i pojechali, skąd przyszli. Zdradzonimi i sprzedanymi czują się Niemcy pod osłoną takich hord i rozgoryczenie Niemców na to wprost zbrodnicze postępowanie rządu doszło do temperatury wrzenia. Tymczasem po stronie polskiej, co za karność, co za kierownictwo! »Oślawiony« — jak się dziś mówi — duch staropruski ożywia tych ludzi, którzy biją się wszędzie świętnie. Demoralizujący system rad żołnierskich, zniesienie władzy oficerów, a nareszcie ciągle jeszcze brak kierownictwa przez zawodowych oficerów, sprawia, że wszelkie odparcie uporządkowane ofensywy polskiej jest po stronie niemieckiej niemożliwe. Gdzie niema bezwzględного posłuszeństwa, tam nie może być wojska, jak należy. Ostatnia nadzieja zwraca się ku dobremu wyśkom. Najwyższy czas, aby je przysłano, jeżeli nie mamy całej prowincji poznańskiej stracić nieodwołalnie.

Poczta napowietrzna.

Pomiędzy Berlinem a Weimarem urządzono pocztę napowietrzną dla przewożenia listów i gazet. Pierwsze samoloty pocztowe wyruszyły w piątek z Berlina i przebyły drogę w 1¼ godziny.

Wywłaszczenie.

Rada wykonawcza w Ratingen (pow. dysseldorfski) przeszła już do wywłaszczania, zawiadamiając hr. Spee na zamku Holtorf w imieniu rewolucyjnego proletariatu, iż zostaje z dóbr swoich (lasów i ziemi) wywłaszczony, które przechodzą na własność gmin. — Jakże prędko mści się na Niemcach samych przykład dany swego czasu przez jun-

NELLE LIFUTIER

ŻONA RENEGATA

POWIEŚĆ.

27)

(Ciąg dalszy)

Ten zarumienił się lekko, walczył chwilę pomiędzy pragnieniem zatrzymania Klemencya a otwartością, wreszcie prawda przemogła.

— Sądę, że możesz pani bez niebezpieczeństwa wyjechać w powozie — rzekł po chwili wahania — ale pozwolisz pani, że będę jej towarzyszył, by zapobiedz w razie jakiego wypadku?

Klemencya chciała być odrzucić tę ofiarę, powiedzieć że nie potrzebuje niczyjej opieki, ponieważ ufała się pod opiekę mężowską, ale nie mogła i nie śmiała jeszcze nic wyznać, dopóki nie osądzi swego męża.

Usiłowała jednak wymyślić odpowiedź, zapewniając że towarzystwo i opieka Hermana, który przez cały ten czas ją pilnował, zapewni jej dostatecznie bezpieczeństwo.

— Uciekasz pani ode mnie, nie pozostawiając mi żadnej pociechy w moim smutku? — spytał Henryk uśmiechając się smutnie.

— To nie ucieczka, wiem pan, i zbyt wiele zawdzięczam panu i wszystkim mieszkańcom zamku Ollwiller, by nie zawitać tu od czasu do czasu, dopóki zabawię w tym kraju.

— Pozwól pani towarzyszyć sobie — nalegał jeszcze Henryk — jak gdyby szczęście jego życia zależało od tego przyzwolenia.

Klemencya spojrzała nań, i ręka jej opadła w wyciągniętą ku niej rękę młodego lekarza.

Oczy Henryka zajaśniały radością zwycięstwa

i zdawało mu się że choć milczeli dotąd, porozumieli się z sobą co do swoich uczuć, że młoda kobieta w przyszłości ziści nadzieję, jakiej być może zrobić mu jeszcze nie śmiała.

IX.

Dwaj rywale.

Klemencya jechała w małym powozie, który powoziła sama, mając po prawej Henryka Ollwillera na koniu, a po lewej swego wiernego Hermana, który choć biegł piechotą, nie dawał się koniom wyprzedzić.

Pani Sauvaitre była posępna: zaledwie odpowiadała na pytania Henryka, obawiającego się wciąż, by podróż nie zmęczyła jej zbyt wiele.

Myślała o mężu, z którym miała się zobaczyć, który czekał na nią, i nazwałby może występniem uczucie jakie żywiła dla młodego lekarza.

— Czy odprowadzisz mnie pan aż do domu gdzie mieszkam? — spytała nagle towarzysza drogi.

— Byłoby to przykrem dla pani? — spytał żywo młody człowiek — zdziwiony nieco.

— Dla mnie, owszem: ale możeby lepiej było abyś pan poprzestał na grzeczności, której zawdzięczam towarzystwo jego aż dotąd.

Henryk zrobił poruszenie zdziwienia, które nie uszło baczności pani Sauvaitre.

Położenie jej było tak dziwnem, iż niepodobna było objaśnić go Henrykowi, a jemu mniej być może niż komu innemu.

Już widać było wielkie drzewa alei prowadzącej do domu jej męża, a Henryk pomimo swego zdziwienia, pomimo zrozumienia iż powinien był zadość uczynić życzeniu młodej kobiety, nie zdecydował się jeszcze pożegnać ją, gdy wtem mężczyzna jakiś, którego widocznie pędziła niecierpliwość, wysunął się nagle z bocznej drogi i ukazał oczom zajętych sobą podróżnych.

Pani Sauvaitre poznawszy w nim swego męża, zmieszkała się mocno.

Natychmiast zatrzymała powozik.

To samo uczynił z wierzchowcem pan d'Ollwiller.

Położenie zarysowało się tak jasno i wyraźnie, iż wszelkie wahanie się wobec niego było niepodobnem.

— Panie d'Ollwiller — ozwała się głosem wzruszonym trochę — pozwolisz mi pan przedstawić sobie właściciela domu, w którym mieszkam! — Pan Sauvaitre.

Nie zdołała dokończyć tego nazwiska, gdy młodzi ludzie, zamiast skłonić się sobie grzecznie, jak się spodziewała, rzucili na się jedno z tych spojrzeń, pełne gniewu i nienawiści ze strony jej męża, a nacechowane najgłębszą wzdumą ze strony pana d'Ollwiller.

Młody człowiek nie odpowiadając, zwrócił się do Klemencyi i głosem przymuszonym rzekł:

— Miałas pani słusność, żądając abym ją pożegnał przed przybyciem do jej domu, nie wiedziałem że pan ten powrócił już do domu, który oddawna opuścił.

Pan Sauvaitre nie słyszał, czy zdawał się nie słyszeć słów d'Ollwillera; czekał z głową podniesioną i wściekłością w wzroku, aż młody człowiek pożegna się z Klemencyą, aby z kolei zbliżyć się do niej.

Henryk zrozumiał iż nie mógł w rzeczy samej czekać dłużej.

— Żegnam panią — ożwał się z głębokim smutkiem — być może iż nie zobaczę już pani nigdy; ale jakkolwiek los spotka mne, bądź pewną, pani, wspomnienie jej pozostanie na zawsze w mej pamięci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krów pruskich, na których żądanie uchwalono ustawę o wywłaszczeniu Polaków. Jestto kłątwa złego czynu, która teraz na nich spada.

Wolność w Niemczech?

Trochę późno — tak pisze »Schles. Ztg. zdecydowała się Centralna Rada rob. i żoń. dla prow. śląskiej na zarządzenie, które, wcześniej zastosowane, byłoby niejedno zło odwróciło od Gór. Śląska(?). Wedle ogłoszenia, w dzisiejszym numerze naszej gazety umieszczonego, podlegają obłożeniu aresztem wszystkie polskie pisma podburzające (Hetzschriften), przychodzące z zagranicy. Obłożenie aresztem stosować się będzie także wobec przedmiotów podobnego rodzaju, sporządzonych i w kraju. Przeprowadzenie tego okładania aresztem polecono generalnej komendzie VI korpusu. Rozporządzenie powyższe obowiązuje od dnia jego ogłoszenia.

Bandytyzm spartakowców.

Z Düsseldorfu donoszą: W środę około wpół do 9-tej wieczorem zjawił się w winiarni Görlicha pewien około 20 lat liczący marynarz i rozkazał, aby natychmiast zamknięto lokal. Gdy goście przeciwko temu protestowali, dobył rewolweru i groził strzelaniem. Na to jeden z kelnerów wymierzył mu policzek, poczem napastnik wyszedł, a gospodarz drzwi domu zamknął. Po upływie 10 minut przybyło 15 do 20 uzbrojonych spartakusów i kilku z nich wtargnęło do winiarni od tyłu. Marynarz, który by tam poprzednio, zawezwał obecnych gości, aby podnieśli ręce w górę, poczem do jednego z nich strzelił z rewolweru, zabijając go na miejscu. Gospodarza wraz z żoną oraz kelnerów zaprowadzono na odwach spartakowców, skąd ich dopiero o godz. 3-ciej wypuszczono. Tymczasem pozostali w winiarni spartakowcy splądrowali doszczętnie kuchnię i piwnice.

Spokój w Bremenie.

Z Bremeny donoszą: W mieście panuje spokój. ruch handlowy rozwija się normalnie. Spartakowcy uchodzą w małych grupach ku Bremerhaven, zabierając w miejscowościach po drodze gwałtem żywność i napastując ludność. Nowy rząd bremeński wydał rozporządzenie, że wszystkie od początku rewolucji przez rząd i ministerstwo wojny wydane rozporządzenia mają moc obowiązującą.

Los niemieckiej floty handlowej.

Do Genewy nadeszła z Londynu następująca wiadomość: W obradach delegacji w Paryżu osiągnięto zupełną zgodę na to, że niemieckie parowce handlowe, oddane obecnie koalicji, nie powrócą więcej do Niemiec. Konferencja postępuje według zasady »tona za tonę«, tak, że Niemcy będą musiały poświęcić całą swą flotę handlową, aby powetować to, co zatopiły podczas wojny.

Ku wiecznej hańbie.

Belgijski rząd postanowił po wieczne czasy zachować pamiątkę zburzonych przez armię niemiecką miast Ypern i Dina w Belgii. Z tej przyczyny belgijski rząd postanowił, że zwaliska miasta Ypern mają pozostać nietknięte w swoim obecnym stanie. Tuż obok zwalisk zniszczonego przez Niemców miasta Ypern zostanie dla bezdomnych mieszkańców zbudowane nowe miasto tegoż nazwiska. Podobnie ruiny miasta Dina ku wiecznej pamiątce mają być zachowane. Tuż obok tych ruin powstanie nowo zbudowane miasto Dina. Zwaliska i złomy obu tych miast chcą Belgijczycy pokazywać ciekawym jako okazałość świadcząca o barbarzyństwie Niemców. Gazety niemieckie zaznaczają, że Belgijczycy w ten sposób pragną uwiecznić nienawiść ku państwu niemieckiemu.

Język francuski w Alzacji.

Po ukończonej organizacji sądowej w Alzacji-Lotaryngii wyszło rozporządzenie, zaprowadzające w sądach obu prowincji język francuski jako język urzędowy. — Jeszcze przed rokiem zapewniał dawniejszy rząd pruski uroczystość, że przy zawarciu pokoju dla niego kwestya alzacko-lotaryńska nie istnieje. I rzeczywiście przestała istnieć, chociaż nie po myśli Prusaków. Tak to fortuna kołem się toczy.

Zyczenia Francji.

Dziennik angielski »Times« umieścił artykuł omawiający życzenia Francji. Autor artykułu podkreśla, że w czasie jednego stulecia Francja została cztery razy zaczepioną i za każdym razem musiała część swych ziem odstąpić Niemcom. Zawsze była Francja wystawiona na ataki (zaczepki) ze strony Niemiec. Z tej przyczyny domaga się Francja poręczeń, że nigdy już wojna toczyć się nie będzie na francuskim obszarze. Dlatego należy usunąć linie i stacje kolejowe, które umożliwiły Niemcom przywóz wojsk do granicy. Tylko linia kolejowa dla celów wojennych zbudowana umożliwiła Niemcom nagle wkroczenie do Belgii. Nadto domagają się Francuzi zniesienia twierdz niemieckich na lewym brzegu rzeki Renu. Gdy to się sta-

nie, wojna przysia rozpoczęcie się nad Renem a nie na francuskim obszarze nad rzekami Sambrą i Mozela. Tak więc nowy napad niemiecki rozegra się w Niemczech a nie we Francji.

Żądania czeskie.

Agencja donosi: Przedstawiciele pięciu potęg państwowych wysłuchali sprawozdań Kramarza i Benesena. Czecho-Słowacy żądają, aby wolno im było utworzyć państwo w granicach dawnego królestwa czeskiego, z 13 a milionami ludności. Żądają przeto dla siebie całych Czech, Moraw, Śląska i Słowacji. Dalej żądają sprostowanie granic w okolicy Kłodzka na Śląsku pruskim, koło Opawy, w okolicy Raciborza nad Odrą, oraz w okolicy Gmund i Thommenau w Dolnej Austrii. Czecho-Słowacy skłonni są do złączenia się z Rusinami, mieszkającymi nad górną Cisą, jeżeli ci sobie tego życzą, tak samo chętnie złączą się z obszarem południowych Słowian, gdyż w taki sposób Niemcy zostaliby na zawsze odcięci od Wschodu. Nowe państwa słowiańskie, nie posiadające dostępu do morza i Wioch, zyskałyby przez takie połączenie na zwartości i sile. Czecho-Słowacy proponują, aby umiędzynarodowiano drogi komunikacyjne państw Europy środkowej, nie nad morzem leżących; w ten sposób ściśnionoby więzające je ze sobą węzły polityczne i umożliwionoby im stawienie oporu przeciw wpływowi niemieckim. Rząd czecho-słowacki żąda mianowicie umiędzynarodowienia Łaby (Elby), Wisły i Dunaju. To samo musiałoby się stać z linią kolejową Pressburg — Tryest Fiume; z drugiej strony linia kolejowa Praga — Pilno — Sztuttgart — Strasburg — Paryż złamałaby dawną hegemonię Niemiec. Przypuszczają ogólnie, że konferencja radzić będzie o sprawie czecho-słowackiej jeszcze przed odjazdem Wilsona, choćby w nieobecności Lloyd George'a, który udaje się do Londynu.

Z komisji rozejmowej.

Na posiedzeniu komisji rozejmowej w Spa w dniu 6-go lutego, wystosowała komisja niemiecka do koalicji zapytanie, czy Niemcy mogą liczyć na przedłużenie rozejmu aż do zawarcia pokoju przedwstępnego. Jeżeli nie, w takim razie prosi, aby nowe rokowania rozpoczęto nie później, jak 12-go lutego.

Niemcy odrzuciły żądania Focha, aby znajdujących się jeszcze w południowej Rosji żołnierzy z Alzacji i Lotaryngii odsyłać przed wszystkimi innymi do domu. Dziś oświadczył marszałek Foch, iż przy żądaniu tem obstać, a w razie, gdy Niemcy go nie spełnią, on powstrzymać każda transport wojsk niemieckich z obwodu morza Czarnego.

Dalej prosiła komisja niemiecka o wyjaśnienie, dlaczego z okupowanych terenów nie wypłaca się pieniędzy do Niemiec. Jeżeli zakaz ten nie zostanie cofnięty, natenczas fabryki niemieckie będą zmuszone nie wysyłać nie do krajów okupowanych. Tak samo prosi komisja niemiecka, aby zniesiono zakaz wywozu papieru drukarskiego ze strefy neutralnej do nieokupowanych Niemiec.

W końcu prosi komisja niemiecka, aby koalicja zezwoliła na wypłacenie przez Niemcy Hiszpanii odszkodowania za zniszczoną barkę rybacką.

Wilson a Rosya.

Koalicja zaprosiła poszczególne partie rosyjskie, a także bolszewickie, aby wysłały swych przedstawicieli na konferencję odbyć się mającą na tak zwanych »Wyspach książęcych« w pobliżu Konstantynopola. — Obecnie oświadczył rosyjski kierownik spraw zagranicznych Cziczerin przez telegraf iskrowy urzędowo, iż rząd bolszewicki gotów w konferencji brać udział.

Turcy opuszczają Konstantynopol.

Turyńska »Stampa« donosi z Konstantynopola: Władze tureckie opuszczają Konstantynopol, okręty koalicyjne ładują wojska celem obsadzenia miasta, które ma mieć charakter międzynarodowy.

Wiadomości z bliższych i da'szych stron.

— Przymus do pracy. Zaledwie konstituanta się zebrała, a już czeka na nią ważna ustawa do zatwierdzenia, mianowicie uchwalenie prawa przymusu do pracy. Rada centralna chce bowiem radykalnie zabrać się do usunięcia wstretu do pracy. W samym Berlinie bowiem wzrosła liczba bezrobotnych do 400 000, którym trzeba każdemu z osobna 8 marek dziennej zapomogi płacić, bo nikt nie chce nawet 10 marek dziennej płacy pracować.

Bytom. Centrowcy tutejsi zaprezentowali jak najostrejszy u rządu pruskiego przeciwko unieważnieniu dotychczasowych rad miejskich i wielkich i przeciw nakazaniu nowych wyborów — ponieważ to wszystko ma być bezprawne. — Zdaje się, że centrowcom nie chodzi o prawość czy też bezprawność, ieno o zachowanie dotychczasowego nainiesprawiedliwszego systemu trójklasowego.

— Jakiś »były czerwony agitator« wypiera się socjalizmu publicznie (w gazecie) dla-

tego, że agitował za socyalistami. kartki wyborcze rozdawał itd., a obiecanej za to nagrody pieniężnej od socyalistów nie dostał; wielu innych jemu podobnych także nic nie dostało. — Z tego widać, jakie to »przekonania« polityczne niektórzy ludzie mają; gdzie więcej płacą, tam idą a choćby sam dyabeł przyszedł, takżeby do niego przystali i za nim agitowali, byleby im tylko dobrą zapłatę obiecał. Tak być nie powinno; przynależność partyjno-polityczna powinna wynikać z głębokiego przekonania, że się najlepiej służy sprawie dobrej, sprawiedliwej, zgodnej z religią i z dobrem powszechnem. Te przekonania powinny być niesprzedajne, niezależne od pieniędzy!

— (Żywność). Od 9. do 15. lutego wydaje się na osobę: 75 gramów krup, ½ funta kapusty, 3 kostki bulionowe, 20 gr. masła, tyleż margaryny, 40 gr. wędzonej ryby na odcinek 116 karty żywnościowej C. 200 gr. marmelady, 5 funtów ziemniaków i 2 funty marchwi. — Dla dzieci: ½ funta grysu, tyleż maczki z owsa, 1 paczka potrawy mlecznej, oraz mąka wyborowa.

Królewska Huta. Rewizya za bronią odbyła się w dniu 20. stycznia u p. Grzesia, p. Balnika, p. Wieczorka, pani Szukalskiej i p. Ligonia. W tych dniach odbyła się rewizya także za bronią u pani Gołasiowej. — Dnia 26. stycznia rozdawał p. Gawlik odezwy Powiatowej Rady Ludowej. Aresztował go wachmistrz policyjny i zaprowadził na odwach, gdzie spisano protokół i p. Gawlikowi oświadczone, iż popełnił zdradę stanu. Potem p. Gawlika puszczono na wolność. — W tym samym czasie przybyli żołnierze z policyjantem do składu p. Müllera, a gdy go nie zastali, udali się do mieszkania, gdzie p. Müllera również nie było. Wracając, zauważyli, że p. Müller wrócił do składu, więc go chcieli aresztować, ale p. Müller nie chciał z nimi iść i oświadczył, że każdy ma prawo do wolności, na co odpowiedzieli żołnierze, że dla Polaków niema prawa i wolności. Zamówili go na odwach, ale tam p. Müller, gdy na odwach przybył, ani policyjanta ani żołnierzy nie zastał.

Król. Sprostowanie przysyła nam nauczyciel p. J. Landschek tej treści: »Nieprawdą jest, że kazałem dzieciom mej klasy przez jedną godzinę stać ze zgietymi kolanami (kniebeuge), aby je za to ukarać, że żądały nauki religii w języku polskim, jakto twierdzono w nr. 23 waszej gazety z dnia 29. stycznia. — Prawdą jest, że kazałem dzieciom, za karę za niespokojne zachowanie się podczas sporządzania statystyki językowej, stanąć w ławkach i przez kilka minut trzymać ręce podniesione do góry.« — (Pan nauczyciel Landschek mógł sobie zaoszczędzić trudu pisania tego sprostowania, skoro już w nr. 31 naszej gazety z dnia 7-go lutego obszerniejsze wyjaśnienie i sprostowanie tej samej sprawy zamieściliśmy. — Red.)

Zabrze. Sejmik powiatowy uchwalił zaciągnąć 700 000 marek pożyczki na przepisane prawem wsparcia dla tych rodzin, których żywicieli zaciągnięto na wojnę. Wsparcia te ma płacić właściwie rząd państwowy, ale na razie wykładają te sumy powiaty, a rząd ma to powiatom zwrócić. Powiat zabrzański wydał do dnia 15. stycznia 1919 r. okragło 16 milionów marek na te wsparcia. Rząd wrócił już powiatowi 3 miliony i 700 000 marek, przeto wrócić jeszcze ma 12 300 000 marek. — W ten sposób każdy inny powiat ma do żądania od państwa wielkie sumy, co razem stanowi sumę olbrzymią. Kiedy to rząd wszystko zapłaci?

Zabrze. Wybuchnął tu kocioł parowy w lazarecie knapszaftowym przy ul. Fryderykowskiej. Palacz Karol Zorymski, który po dłuższej chorobie znowu pierwszą dniówkę pracował, został zabity na miejscu. Maszynista Konik został ciężko pokaleczony. Większa część dachu nad budynkiem maszynowym i kotłowym została zerwana i zburzona. Dwa inne kotły parowe w tej samej budowlu pozostały na szczęście całe i nieuszkodzone. Gdyby i te były wybuchły (co bardzo łatwo mogło się zdarzyć wskutek wybuchu pierwszego) nieszczęście byłoby o wiele większe.

Młasteczko w Tarnogórskim. (Korespondencja). Sprostować muszę jedną z ostatnich korespondencji p. Kropidiv w sprawie udziału naszego ks. proboszcza w agitacji wyborczej. — Nasamprzód nasz ks. proboszcz mówił, że kto odda głos socyalistom, że popełnia grzech ciężki, a kto na wybory nie pójdzie, ten dopomaga socyalistom do zwycięstwa. — Co zaś do modlitw i suplikacji, to zaznaczam, że w ową niedzielę się modliły matki ze związku (nie Kongregacya Maryjańska) a modliły się o wolność i podwyższenie Kościoła i o pokój (nie o zwycięstwo centrowe). Modlitwy te nie były nakazane przez ks. proboszcza, tylko owe matki same je odprawiły. — Tyle rzeczowego sprostowania. — Przytem też jeszcze muszę nadmienić, że niektórzy ludzie tu nieodpowiednio sobie postępują wobec naszego ks. proboszcza, który bądź co bądź jest naszym duszpasterzem; jako takim winniśmy należytą cześć i poważanie; jeżeli kiedy jest potrzebna krytyka, to powinna być przeprowadzona z całą oględnością, powagą, i tylko tyle, ile konia-

cznie i niezbędnie potrzeba. Na zebraniach i wiecach nie było kto powinien się do krytykowania księdza zabrać i pleść byle głupstwa, bo to niegodne katolika: jeżeli ten, kto chce lub zaczyna krytykować, tego nie rozumie i nie umie się trzymać w przyzwolonych granicach, to przewodniczący winien go hamować albo mu głos odebrać. Więc tu tejszym niektórym gorąco kapany radzę usilnie, aby zachowali więcej powagi i umiarkowania we wszystkich tych sprawach, które dotyczą naszego księdza proboszcza albo i innych księży. A dodaje, że sprawy czysto kościelne krytyce nie podlegają. — Piszę to nie dla p. Kropidły, tylko dla niektórych innych, bo niezadowolone z nich jest tutaj już wielkie.

Ten. Przyszowice w Gliwickim. W lesie gierałtowskiem zetknęli się leśnicy z rabczykami (klusownikami) i wywiązała się strzelanina między nimi, przyczem leśniczy Student zastrzelił klusownika Scholza z Gierałtowie. Dwóch klusowników poddało się, a czwarty zbiegł.

Gierałtowie w Gliwickim. Aresztowało naszego księdza proboszcza Władysława Robotę tejsze wojsko (Grenzschutz) we czwartek i do Gliwic go zawiózło, ale prokurator go natychmiast z braku obciążającego materiału na wolność wypuścił. Już w poniedziałek rada żołnierska (soldatenrat) z Gliwic urządziła u ks. proboszcza rewizję domową, jakoteż u ks. Kudery, bawiacego u ks. proboszcza, oraz u 2 parafian. Szukano listy ze składkami, które rzekomo miały być użyte na zakupno amunicji, armat, broni itd. — Już przed miesiacem inny „grenzschutz“ szukał u naszego ks. proboszcza i parafian broni wojskowej. — Tak widzimy, że u Polaków na G. Śląsku aresztowania i rewizje domowe są na porządku dziennym, a tu rząd niemiecki donosi do Anglii, że na G. Śląsku panuje zupełny pokój narodowy.

Z Rybnickiego. (Bandytyzm). W Górnych Markłowicach rabusie włamali się do mieszkania Anastazyi Adamczykowej i zabrali 1500 marek i wiele żywności. — W Polomiu włamali się bandyci do wycuźnika Franciszka Poloka i zabrali 1300 marek, wiele ubrań i trochę żywności, przyczem jeden z bandytów stał z bronią w ręku przy łóżku, nie pozwalając Polokowi wstać. Żona Poloka zaś musiała bandytom wszystko potwierdzać. — Byłoby dobrze, gdyby te różne „grenzschutz“, skoro tu już są, wylapały bandytów i rabusiów i powsadzały ich do więzienia; tymczasem dzieje się inaczej: bandyci bohucią po powiecie, a „grenzschutz“ aresztują spokojnych obywateli polskich za zbieranie składek dobrowolnych i za sprawy podobne.

Wrocław. (Ospa na Śląsku). We Wrocławiu stwierdzono ospę. W kilku miejscowościach Śląska Średniego umarło już kilka osób na tę niebezpieczną chorobę.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Program parlamentu niemieckiego.

W sobotę przedłożony został niem. zgromadzeniu narodowemu projekt tymczasowej konstytucji.

Projekt uzasadniał sekretarz stanu Preuss. Dyskusa nad przedłożeniem rozpocznie się dziś, lecz wszystkie trzy czytania mają się skończyć jutro (we wtorek), aby w środę mógł nastąpić wybór prezydenta republiki i zaraz potem utworzenie nowego rządu. Kandydatem na prezydenta republiki jest soc. Ebert, a w razie jego wyboru złoży marszałek parlamentu David swój urząd, aby ustąpić miejsca centrowcowi Fehrenbachowi. Kanclerzem Rzeszy zostanie prawdopodobnie soc. Scheidemann.

Nowe krwawe zaburzenia w Berlinie.

W sobotę przyszło z okazji odbierania broni znowu do krwawych walk ulicznych w ulicy Weinmeister i Neu-Schönhausen pomiędzy spartakusami a wojskami rządowymi. Liczba zabitych ma wynosić 5, rannych 30.

Strejk oficerów generalnej komendy we Wrocławiu.

W piątek wybuchł strejk oficerów sztabowych przy generalnej komendzie 6. korpusu we Wrocławiu, a to z następujących powodów. Szef sztabu generalnego nakazał kontrolę nad godzinami służbowymi podoficerów, zatrudnionych przy generalnej komendzie, nie porozumiewawszy się wprzód z członkiem rady żołnierskiej, przydzielonym generalnej komendzie. — W te tropy nakazał ten ostatni taką samą kontrolę nad godzinami biurowymi oficerów sztabowych. — Szef sztabu dopatrzył się w tem niesłychanego zamachu na wolność osobistą oficerów i zażądał natychmiastowego usunięcia obmanny rady żołnierskiej, grożąc w przeciwnym razie strejkami oficerów sztabowych. — Ponieważ centralna rada żołnierska na żądanie szefa sztabu zgodzić się nie chciała, poczęli oficerowie opuszczać generalną komendę, zabierając ze sobą kasę i ważniejsze akta. Aby dalszemu wynoszeniu akt zapobiedz, obsadzono wyjścia z gmachu generalnej komendy kompanią wojsk. — Po kilkugodzinnych pertraktacjach, w których także nadburmistrz i prezydent regencji brali udział, przyszło nareszcie pomiędzy obu stronami do zgody, poczem oficerowie sztabowi podjęli znowu swoją pracę.

Zapowiedź nowych warunków zawieszenia broni.

Agencja Havasa donosi z Paryża: Najwyższa rada wojenna odbyła w piątek po południu posiedzenie, w którym wzięli udział prezydent Wilson, prezydenci ministrów i ministrowie spraw zewnętrznych 5 mocarstw, jako też rzeczoznawcy wojskowi. Rada zajmowała się badaniem warunków dla odnowienia zawieszenia broni.

Z tej okazji pisze „Berl. Tagebl.“ w nr. 58 z dnia 8. b. m. pomiędzy innemi, co następuje: Rezultat dzisiejszych obrad najwyższej rady wojennej (koalicji) w Wersalu co do warunków dla odnowienia zawieszenia broni nie jest jeszcze znany. Z gwałtownej kampanii, jaką wszczęła prasa rządowa z okazji zapowiedzi tych obrad, można atoli wnioskować, iż postawione zostaną Niemcom nowe cę-

zkie żądania. Uwagi pism bulwarowych, prowadzone w podżegiwającym tonie, dają poznać charakter nowych żądań. „Petit Parisien“ zauważa: »Dzisiejsza wersalska rada wojenna będzie musiała powziąć szereg decyzji, które stały się konieczne przez stanowisko Niemiec. Żądania te objawia się 17. lutego z okazji odnowienia zawieszenia broni, a może i prędzej, jeżeli stosunki będą tego wymagały. Chodzi tu o wrogię rozporządzenia rządu berlińskiego przeciw Polakom, jak w ogóle o zarozumiałość usunięcia się z pod kontroli, jaką mieć musimy nad niemieckimi ziemiami.

W odpowiedzi na tę bezczelność (Unverschämtheit) musimy wywrzeć silny nacisk tak na froncie zachodnim, jak i wschodnim, gdzie jak najszybciej zawładnąć musimy Gdańskiem. Dzisiejsza wersalska rada wojenna rozstrzygnie o tem. Nasi nieprzyjaciele niezadługo się dowiedzą, iż wszelki opór jest daremny. Mówią, iż gabinet angielski postanowił blisko milion chłopów utrzymać pod bronią. Dla przywrócenia pokoju znaczy to więcej jak trzy tysiące słów. Jakże się poświęca związkowi narodów.

Pod nagłówkiem: »Przebudzenie się Niemiec, groźby, jędrzenia i zaczepki pisze »Matinee«: »Niemiecki sztab generalny czuje się znowu niezwykłą, odkąd wziął szturmem »Berl. Tagebl.« i zbombardował ulicę pod Lipami. Możemy oświadczyć, iż postawa Niemiec zwróciła uwagę aliantów na siebie. Nie ścierpią oni, aby cokolwiek powalone Niemcy miały wykorzystać naszą dobroć do otwartych zamiarów odwetowych. Nie ścierpią, aby nasz polski sprzymierzeniec został zniszczony, lub też dawniejszy faworyt Hohenzollernów (Brockdorff-Rantzau) przeszkadzał naszej kontroli nad niemieckimi ziemiami. Na dzisiejszej wersalskiej radzie wojennej powzięte zostaną konieczne decyzje, aby Niemcom nałożyć w całej objętości wole aliantów. Niemcy dowiedzą się o tem 17. lutego, lub może też jeszcze wcześniej, jeżeli ich prowokacje (zaczepki) trwać będą dalej.

POCZTA REDAKCYI.

Do Münchhausen w Opolskiem: Jestto hardzo młodańce, jeżeli owe córki tak nie po chrześcijańsku sobie ze starym ojcem postępują. Pisanie jednak o tem w gazecie nie można. Należałoby to zająć podać do wiadomości ks. proboszcza, aby z ambony czwarte przykazanie Boże przypomniał.

Do Pruskowa. O niowolników czyli jeńców wojennych stara się obecnie rząd i różne stowarzyszenia, aby jak najszybciej wrócili do domu. Pisanie w gazetach nie miałoby żadnego skutku. — Liche farby drukarskie powodują lichy druk. Co w naszych siłach, będziemy się starać o naprawę.

Panu K. do Siem. Karta nadeszła zapóźno, więc już ogłosić nie było można. — Prawda jest, że tamtejszych stosunków chwilowo nie znamy, ale też w takim razie potrzeba było donieść jednocześnie, że małe tam stosunki wyjątkowe i że można, czego gdzieindziej nie można.

Nakładem „Polaka“, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Katowicach — Drukarni drukarni „Katolika“, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Karol Palczewski w Bytomiu.

Schlesisches Schokoladenhaus

miejsca sprzedaży: Gliwice, ulica Wilhelmowska nr. 22; Zabrze, ulica Następcy, front 137; Świętochłowice, ulica Dworcowa nr. 1; Katowice, ulica Grundmanna 18; Mysłowice, Rynek 16; Jan. Górv, ul. Krakowska 6.

Do Komunii ś. Na misye Na odpusty

Pamiątki do Komunii świętej, obrazki szklane, obrazy ściennie, krzyże do postawienia i zawieszania, ampułki przed obrazami Matki Boskiej, kropielniczki, figury porcelanowe, aniołki, artykuły drobiazgowe, wazoniki do kwiatów, różnice, krzyżki do przywieszania, krzyżki dla umierających, szkaplerze, obrazki do książek i żalobne, korpusy z metalu, porcelany i z drzewa rzeźbione, biżuteria religijna, broszki, perelki na szyję. Dla członków Kongregacji Maryjańskich: Łańcuszki i medalioniki, szkaplerze-medalioniki z metalu, aluminium i starego srebra, dyplomy w języku polskim i niemieckim, medale dla członków straży honorowej, jako też wstążki, oraz wszelkie artykuły dewocyjne.

Kazimierz Schaefer, Niem. Piekary (Dt. Piekar,

zakład sztuki kościelnej i hand. hurtowny artykułów religijnych
Zwiedzenie mego składu opłaca się!

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Bentestrassa 16)

(we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle;
płaci od złożonych w nim pieniędzy:

8% za tygodniowym wypowiedzeniem,

3½% za czterotygodniowym wypowiedzeniem,

4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 tygodniowa opłata na procent za cały miesiąc, od 4—18 tygodniowa opłata za pół miesiąca. Z dłuższych streś jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nabyć oszczędności pości, z odłożeniem 5 fen. za odłożenie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 53 fen.

Bank otwarty w dni powszednie tylko do połud. od godz. 1½—12. Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy zbierają się tylko sprawy hipoteczne, bankowe i t. d.

Telefon nr. 1012. — Konto czekowe: Nr. 13312 Breslau.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

Czarno-brunatny

pies

uciekł. Uprasz się go zwrócić za zapłatą u Klina w By omia 63., ulica Dworcowa 36 II.

Detektyw „Lux“

Biurowy wywiadowczy

Bytom G-S. Tel. 1567

ulica Dworcowa 39 I.

Reumatyzm

Każdego rodzaju nowa. 13 czybne kieszonki nasierania i tabletki nasier. 5.00, tabl. 2.00 m. Do nabycia tylko prawdziwe w

Aptecz w Roszwałiu (Koschenthal O-S.)

Aby omyłki uniknąć!

Większa część naszej Szanownej Klienteli jest mniemania, że przez firmę Paul Zeun utworzone filie. n. p. przy Placu Cesarza Franciszka Józefa 4 z naszymi filiami mają równoznaczność. Takie pojęcie jest mylne i prowadzi w błąd.

Nasze filie Bytomskie znajdują się:

tylko ulica Dworcowa nr. 8

ulica Krakowska 1 (narożnik rynku)

ulica Starolejska 34a (przy aptece)

ul. Piekarska 3/5 (naprzec. kościoła)

ul. Piekarska 97 (fabryka)

Prosimy na to w przyszłości wyraźnie zwracać.

Z wyrazami szacunku

Curt Müller & Zeun, Bytom G5.

Telefon 570. właśc. Curt Müller.

Farbiernia i zakład chemicz. czyszczenia.

Największe przedsiębiorstwo na G. Śląsku.